

Wody Pomorza Gdańskiego (3). Radunia

Offshore niejedno ma imię...

„Salon Pięknego Słowa” zaprasza



Komunikaty

Szanowni Członkowie i Sympatycy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”!

Jak co roku, zwracamy się z gorącym apelem o przekazanie na rzecz Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” darowizny w wysokości **1,5%** podatku dochodowego.

W tym celu podajemy numer naszego **KRS 0000039979**, który należy podać w zeznaniu podatkowym za ubiegły rok, zaznaczając odpowiednią pozycję (kwadrat), celem ewentualnego wyrażenia zgody na przekazanie nam przez Urząd Skarbowy danych osobowych Darczyńcy.

Nasze Stowarzyszenie swoją działalność opiera wyłącznie na społecznym zaangażowaniu Członków i Sympatyków.

Pozyskane w ten sposób środki przeznaczone są na działalność statutową i realizację działań na rzecz mieszkańców naszego Miasta. Naszym celem jest kształtowanie postaw patriotycznych i poczucia tożsamości historycznej polskości w Gdańsku, popularyzacja wiedzy o Gdańsku i regionie, promowanie i wspieranie tradycji morskich, upamiętnianie wybitnych postaci, miejsc i wydarzeń w historii Gdańska.

Działamy na rzecz zachowania walorów historycznych architektury i ładu przestrzennego miasta, jego zabytków i dzieł sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Inicjujemy i wspieramy wolontariat, działalność na rzecz popularyzacji i podnoszenia poziomu kultury fizycznej i sportu. Działamy na rzecz rozwoju turystyki i rekreacji, ochrony i promocji zdrowia. Organizujemy spotkania tematyczne z lokalną społecznością. Honorujemy osoby zasłużone dla Gdańska.

Osobom, które chciałyby wspomóc naszą działalność statutową podajemy numery kont:

Waluta PLN 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Waluta EUR 88 1600 1462 1741 5525 6000 0003

Waluta USD 61 1600 1462 1741 5525 6000 0004

Za wszelkie wsparcie serdecznie dziękujemy!

ZARZĄD STOWARZYSZENIA „NASZ GDAŃSK”

Szanowni Członkowie Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”!

Zapraszamy na Walne Zebranie naszego Stowarzyszenia, które odbędzie się w piątek, 5 kwietnia b.r. w Sali Inżynierów Domu Technika NOT w Gdańsku, o godz. 17:00

Czytelnikom naszego miesięcznika, Członkom i Sympatykom Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, wszystkim Gdańszczanom i ludziom dobrej woli życzymy z całego serca dobrych, spokojnych, radosnych Świąt Wielkanocnych, wytchnienia od codziennej krzątaniny i prawdziwej wiosny w sercu i dokoła nas.



WESOŁEGO ALLELUJA!
ZARZĄD I REDAKCJA „NASZ GDAŃSK”



Wody Pomorza Gdańskiego (3)

Radunia

Rzeka Radunia jest największym dopływem Motławy.

Wypływa z położonego 165 m n.p.m. obniżenia na południowy zachód od jeziora Stężyckiego. Przepływa przez 11 jezior (Stężyckie, Raduńskie Górne i Dolne, Kłodno, Wielkie i Małe Brodno, Ostrzyckie, Trzebno, Łapino Górne, Bielkowskie i Straszyńskie) i 25 miejscowości, by jako Stara Radunia wpaść do Motławy pod Krępcem, na wysokości ok. 1 m n.p.m. Jej pełna długość, to 103,5 km, spadek sięga miejscami 7 promil (7 m na długości jednego kilometra). Nazwa, zanotowana w 1212 r. w postaci Raduna, z późniejszymi zapisami – polską Radunią czy niemiecką Radaune – jest połączeniem słowa rad – ochoczy, wesoły (wartki) – ze zdrabniającej końcówką -unia. Zdrobnienie ma charakter sentymentalny, wyraża czułość - wszyscy tę uroczą rzekę kochają. Wody Motławy wykorzystano w przeszłości dla transportu i obronności, natomiast wody Raduni posłużyły dla zaopatrzenia Gdańska w wodę pitną oraz napędu kół młynów i innych zakładów przemysłowych. Pierwsze młyny wodne



Pierścień jezior Kaszubskich

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”
80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl

Prezes: **Andrzej Januszajtis**
Wiceprezisi: **Zbigniew Socha, Stanisław Sikora**
Skarbnik: **Anna Kuziemska**
Sekretarz: **Tadeusz Godlewski**
Członkowie Zarządu: **Ireneusz Lipecki, Violetta Wiśniewska**
Biuro czynne w I i III poniedziałek miesiąca od godz. 17.00
Zespół redakcyjny:
Redaktor Naczelny: **Andrzej Januszajtis**
Sekretarz Redakcji, Redaktor Prowadzący: **Barbara Wiśniewska**
Dział Morski: **kpt ż.w. Marcin Głośkiewicz**
Redaktor wydania internetowego: **Janusz Wikowski**
Marketing: **Zbigniew Socha**
Dystrybucja miesięcznika: **Roman Majchrowicz**
Kontakt do redakcji: **miesiecznik@nasz.gdansk.pl**
Poglądy i artykuły zamieszczamy na zasadzie wolnej trybuny
Patronat internetowy: **4Biznes.eu**
Skład i druk: **Przedsiębiorstwo Prywatne WiB**
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl

W NUMERZE:

Wody Pomorza Gdańskiego (3).
Radunia str. 3, 4, 5

Przytulny świat wartości.
Debiut literacki Marka Średniawy str. 5, 6

Społeczność gdańskiej Oruni
pod pomnikiem „Inki” str. 6, 7

„Wędrując ulicami Gdańska”.
Nowa książka Andrzeja Januszajtisa..... str. 7

Budynek szkoły muzycznej na Oruni
przestał straszyć str. 8, 9

Historia Małej Raduni (3) str. 9, 10, 11

Związki Mikołaja Kopernika z Gdańskiem str. 11, 12

Morski przemysł energetycznych technologii na Pomorzu str. 12, 13

Jasotka wg Gdańskich Patrycjuszek str. 13, 14

„Salon Pięknego Słowa” zaprasza str. 15, 16

Klub Seniora „Motława” działa! Bądźmy bezpieczni..... str. 16, 17

Stanisław Sikora zaprasza na wycieczki z przewodnikiem str. 17, 18



Jezioro Ostrzyckie



Przy śluźie w Pruszcze



Kanały Raduni i młyny w Gdańsku na planie z 1822 r.:
 (1. Kunszt wodny 2. Młyn garbarski 3. Huta srebra 4. Mały Młyn (Pszenny) 5. Mennica 6. Wielki Młyn 7. Młyn kaszowy 8. Olejarnia. 9 Tartak)

nad Radunią działały już w XIII wieku, w Pławanowie (zaginiona wieś pod Żukowem - 1245 r.), Chmielonku, Żukowie, Pruszcze itp. Ich wykorzystanie na terenie Gdańska rozwinęli Krzyżacy. W tym celu zaraz po zajęciu miasta przystąpili do budowy długiego na 17 (dziś 13,5) km kanału. Zaczęto ją w 1333-1334 r. w Pruszcze, w którym do dziś funkcjonuje śluza. W 1338 r. kanał, określony jako „młyński” lub Młynówka (molgraben), przechodził już przez Orunię, w 1342/3 wymieniono go w przywileju dla Gdańska. W 1348 istniał już tutaj „kanał młyński Radunia.” Jego początkowy spadek w mieście (z 9 na 5 m) był za mały dla efektywnego poruszania większej liczby młynów, więc wkrótce potem przeprowadzono o 4 m wyżej

tw. Nowy Kanał, zapewniający dwa razy większy spadek (z 13 na 5 m).

Nie wątpliwe był już gotowy w roku 1355, w którym powstała na nim kuźnica miedzi. Poniżej przed rokiem 1360 wzniesiono Wielki Młyn. Ze swoimi początkowymi 12 kołami wodnymi był największy w państwie krzyżackim i ówczesnej Polsce. Powiększenie już w czasach pokrzyżackich (przed 1471 rokiem) do 18 kół uczyniło go jednym z dwóch największych młynów w Europie. Niedługo potem w tzw. Piaskowym Młynie w Norymberdze, który przedtem był największy (18 kół), zmniejszono ich liczbę do ośmiu.

Przebieg kanałów przed ich wejściem do miasta oraz miejsca wlotu do fortyfikacji mogły się zmieniać. W 1356 r. na styku z Orunią były dwa kanały – Stary i Nowy. W mieście ten pierwszy płynął po północnej stronie Targu Drzewnego i Podwała Staromiejskiego, przecinając późniejsze ulice Kowalską, Młyńską, Podmłyńską, Igielnicką i dalej wzdłuż Podzamcza, aż do Tartacznej, poniżej której zasilał wodą fosę zamkową. Napędzał olejarnię (założoną przed rokiem 1363) u zbiegu ulic Hucisko i Garncarskiej, szlifiernię (z tego samego czasu, późniejszy młyn kaszowy) na rogu Ko-

walskiej i polernię przy Podwału Staromiejskim, oraz zakonny tartak (1367 r.), od którego wzięła nazwę ulica Tartaczna. Na odgałęzieniu Nowego Kanału, między Korzenną i Rajską działał od 1374 roku folusz sukienników, tuż poniżej niego – młyn garbarski. „Pod groblą młyńską” pracowały dwie dalsze szlifiernie, a przy Nowej Grobli (ul. Łagiewniki) od 1432 r. huta srebra, przeniesiona później w górę kanału, na jego odgałęzienie na zapleczu ul. Garncarskiej, gdzie ją znajdujemy w roku 1487 – stąd nazwa ulicy Hucisko. Powyżej wlotu Nowego Kanału w obręb Starego Miasta, w rejonie Targu Rakowego, powstał młyn garbarski cechu szewców (w 1385 r.) i folusz kaletników (w 1397). Między kanałami w rejonie ul. Młyńskiej był łącznik, a na Osieku sieć rowów i kanałów. Nad jednym z nich, u zbiegu ulicy Osiek i Browarnej, najpóźniej w roku 1592 powstała olejarnia, od której pochodziła nazwa ulicy Olejarnej. Funkcje zakładów wodnych zmieniały się w czasie. Stara kuźnica miedzi na rogu Garncarskiej funkcjonowała w 1570 r. jako papiernia – wkrótce zlikwidowana. W 1611 r. w sąsiedztwie, w stronę ul. Kowalskiej, wzniesiono na odgałęzieniu głównego kanału Mały Młyn, zwany także Młynem Pszennym, czynny do 1945 r. Przy okazji należy kolejny raz stwierdzić, że obiekt z ok. 1400 r. na wschód od Wielkiego Młyna, nazwany po 1945 r. „Małym Młynem” nigdy tak się nie nazywał, nie był nawet młynem tylko składem paszy, tzw. Domem Ziarna (kornhus - Kornhaus). W rejonie prawdziwego Małego Młyna do dziś zachowała się drewniana zastawka wpuszczająca wodę do jego kanału – obecnie zasypanego. Także tartak przy Zamczysku zmieniał funkcje. W 1656 r. pracował głównie jako młyn zbożowy. W 1675 r. przeniesiono tutaj młyn kaszowy z ul. Kowalskiej.

W obrębie miasta stara sieć kanałów i rozgałęzień istniała do ostatniej wojny. Dzisiaj przez Stare Miasto płynie tylko jeden kanał Raduni – dawny Nowy. Budowa kanału Raduni była niezwykle przedsięwzięciem hydrotechnicznym. W dawnym państwie krzyżackim większym było tylko przeprowadzenie długiej na 30 km Młynówki Malborskiej, zasilającej wodą Zamek i napędzającej sześć młynów. Trzeba było wybrać i wytyczyć trasę, przekopać szeroki na 10 m kanał na odpowiedniej wysokości nad terenami po jego prawej stronie, usypać wały i umocnić brzegi. Najpierw był to gliniano-iłowy fartuch na dnie i brzegach, do wysokości 1,2 m, potem przytrzymała palami faszyna lub oszalowanie z desek. Na terenie miasta wprowadzono później ścianki ceglane, jeszcze później ścianki Moniera (także żelbetowe), na koniec ścianki Larsena. Po ostatniej wojnie pod skrzyżowaniem Targiem Siennym przepuszczono wody kanału syfonem. Ostatnia kompleksowa przebudowa przywróciła mu dobry stan techniczny, ale w wielu miejscach zmieniła jego wygląd.



Elektrownia w Straszyńcu

W związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na energię elektryczną od roku 1910 zaczęto budować nad Radunią, powyżej Gdańska tzw. kaskadę elektrowni wodnych. Pierwsza – w Straszyńcu – o początkowej mocy 700 kW (dziś 3,4 MW), zaopatrywała Oliwę. Po niej poszły dalsze: w 1910 Rutki 448 (dziś 560)kWn, 1921 Pruszcz I (100 kW), 1925 Bielkowo (7,2 MW), 1927 Łapino 2,3 (dziś 2,9) MW, 1934 Kuźnice (785

kW), 1937 Przędzieszyn 872 (dziś 436) kW i Juszkowo (250 kW).

Do powstałej w ten sposób kaskady elektrowni doszedł w 2005 r. zakład Pruszcz II (250 kW). Pracują do dziś. Ich wystrój i wyposażenie są w pełni sprawne, mając zarazem wysoką wartość architektoniczną i historyczną.

ANDRZEJ JANUSZAJTIS



Przytulny Świat Wartości

Debiut literacki Marka Średniawy

Magiczny świat.

Spotkanie przy słońcu

Prawie na końcu świata – tutaj w Gdańsku przy Bramie Nizinnej, gdzie kiedyś jechał pociąg do stacji Gdańsk-Kłodno drepczemy na trzecie piętro dawnej szkoły. Niby aula, niby sala, a przez otwarte okno wchodzi słońce ze swoimi promykami. Wiec zanurzamy się w ciepłych opowiadaniach Marka Średniawy.

Skromnie, ale ze smakiem wydana książka zawiera prawie 30 opowiadań, a w zasadzie filmowych nowel. Każda czytana w jednej chwili zamienia się w historię, która przenosi czytelnika, jakby na środek wydarzenia. I tam, siedząc na krzeselku, widzimy wszystko. Całą tj. autora krzątanię. Jego najbliższych, wszystkich dookoła i zwierzęta. Długo zastanawiałem się jaki to jest styl. W naszym sformalizowanym świecie przecież wszystko ma mieć swoją ścisłą definicję. I banan z promieniem krzywizny, i kartka papieru z wymiarami do milimetra i najmniejsze

nawet zwierzątko w gospodarstwie rolnym - swój ciężki paszport. A tutaj mamy styl. Po pierwsze, wynikający z samego słowa wskazującego na charakter, oryginalność i jakość samego tekstu oraz klasę i warsztat autora. Po drugie – takie odnoszące wrażenia – ten zawarty w opowiadaniach styl jest nasz. W związku z powyższym to są moje opowiadania, tylko napisane przez Marka. W zasadzie jest to mój świat, chociaż z małą poprawką na inne imiona dzieci, inne wydarzenia. Dlatego w tej wypełnionej słońcem sali byliśmy urzeczeni. A już zupełnie, kiedy autor przeczytał jedno z opowiadań.

Egocentryk i kolej żelazna

Jaka jest więc tajemnica wartości debiutu literackiego Marka Średniawy? Autor na co dzień jest profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku i napisał już kilka książek - oczywiście „fachowych”. Skąd w zawartych w zbiorze opowiada-

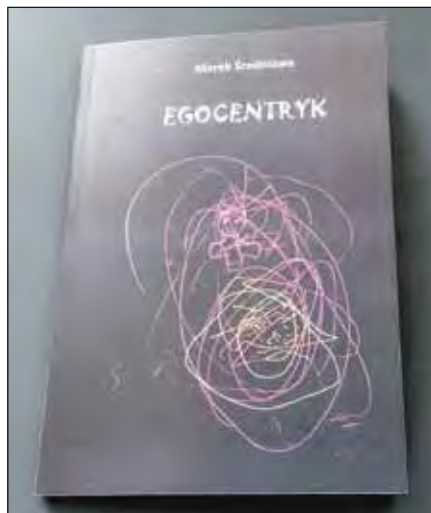
niach jest inspirująca czytelnika nuta melodii?

Na spotkaniu Autor dużo wspominał o kolei żelaznej. To tu to tam jechał pociągiem. I jak sam sobie przypominam podróże, wówczas można patrzeć przez okno (oczywiście, jak mamy miejsce przy oknie) i poznawać świat. Rytm kół pociągu nawet u nieumykalnionych wyznacza takty. Kolej - a już na pewno na początku swojej historii – łączy, pomimo odległości. Także teraz w odrobinie jest nadal przygodą. Cały ten majstersztyk maszyny, kolejarzy, wydarzeń i dziania się.

Jedno z opowiadań jest zatytułowane „Ma Pan dziesięć minut...”. Początkowo myślałem, że w związku z naszym spotkaniem odbywającym się koło nieistniejącej już stacji kolei żelaznej i z nawiązaniem do pociągowych podróży Autora, będzie to opowiadanie, mówiące o dylematach związanych z przesiadką. Konduktor wtedy zwykle mówi: „Ma Pan



Autor Marek Średniawa podpisuje swój debiutancki zbiór opowiadań



Zbiór opowiadań Marka Średniawy

dziesięć minut, aby przejść na drugi peron, o ile nie będziemy mieli opóźnienia. Ten do Kielc powinien poczekać, ale gdyby nie, to następny jest za cztery godziny”. I się rozczarowałem. Opowiadanie przedstawia nam bowiem przełożonego autora na uczelni, czyli pewnego zasłużonego profesora, który tam jest... zawiadowcą. Nasz Autor dużo mówi w pracy o rodzinie i dzieciach, ciesząc się nimi bez końca, więc profesor jak zawiadowca na dworcu przerywa czułości i mówi „odjazd” i to dokładnie, co do minuty!

Egocentryk, czyli Ja – to jest ten styl.

Okładka

Okładka jest arcydziełem. Tutaj Autor zbioru opowiadań wykorzystał do pomocy swoje dzieci (jak były jeszcze małe). One zrobiły to genialnie. Proste w formie, a łączy cały świat. Ubogie w palecie, a wykorzystuje całe spektrum barw. Niby w centrum, a wykracza poza granice.

Książka jest taką właśnie okładką okrywającą środek. Autor w pewnym momencie zachorował na raka. Okazało się – jak bywa, że jest to przypadek praktycznie beznadziejny. Los i determinacja Autora wyrzywa każdy dzień życia i tak szczęśliwie od kilku lat. Dlatego jest to tak cenna wartość intelektualna i artystyczna - jakby dotyka sedna bytu.

(P.S. Promocja książki miała miejsce 4 marca 2024 roku, w Centrum Dolna Brama 8 – nowo wyremontowanym budynku dawnej szkoły „Unimoru”. Nie udało mi się uzyskać dedykacji od autora – tyłu było czytelników, a kolejka cały czas stała...)



Autor w rozmowie z czytelnikami. Na pierwszym planie mama autora Barbara Średniawa. Zdjęcia „pstryka” aparatem żona – Katarzyna

TEKST I FOT. IRENEUSZ LIPECKI

ps. „Inka”

Spółeczność Gdańskiej Oruni pod pomnikiem Danuty Siedzikówny

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawą z dnia 3 lutego 2011 roku, dzień 1 marca ustanowił Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

„Żołnierze Wyklęci” byli żołnierzami polskiego powojennego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy stawiali opór sowietyzacji Polski i podporządkowaniu Jej Związkowi Radzieckiemu po II wojnie światowej.

Wielu z Nich zapłaciło najwyższą cenę, oddając życie!

Przez lata byli zapomniani, nie mając miejsca własnego pochówku.

Dopiero po powołaniu Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) zajęto się przywracaniem pamięci Tych, którzy wal-

cząc w podziemiu o Polskę Niepodległą zostali zamordowani przez powojenny system komunistyczny.

Jedną z wielu zapomnianych bohaterów była skromna, młoda dziewczyna Danuta Siedzikówna ps. „Inka”, urodzona w Goszczewinie koło Narwi,



wielka córka Podlasia. Wychowywała się w bardzo patriotycznej rodzinie gdzie słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna stanowiły wartości najwyższe.

Pierwszą wiedzę o opiece medycznej otrzymała w szkole Ojców Salezjanów. Po stracie matki, zamordowanej przez Niemców, jako 16 -letnia dziewczyna wstąpiła do partyzantki, gdzie pełniąc rolę sanitariuszki i zarazem łączniczki w oddziale majora Szendzielarza ps. „Łupaszka”, wykonywała zadania związane z zabezpieczeniem medycznym żołnierzy.

Latem 1946 roku, gdy przybyła do Gdańska po leki i opatrunki, została

zatrzymana przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, osadzona w areszcie gdańskiego więzienia, przesłuchiwana i w końcu bestialsko zamordowana.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku, za członkostwo w nielegalnej organizacji, Danuta Siedzikówna ps. « INKA » sanitariuszka i łączniczka 5 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej została skazana na karę śmierci.

Wyrok wykonano w gdańskim areszcie więziennym 28 sierpnia 1946 roku. Trzeba dodać, iż był to jedyny wyrok śmierci przez rozstrzelanie, jaki wykonano w gdańskim areszcie na kobiecie i do tego niepełnoletniej dziewczynie.

Staraniem społeczności zebrano fundusze i na Gdańskiej Oruni, na skwerze w pobliżu kościoła (O. Salezjanów) pw. św. Jana Bosko, postawiono pomnik (popiersie na cokole) Danuty Siedzikówny. Pomnik został poświęcony i odsłonięty uroczystie w dniu 30 sierpnia 2015 roku.

Tak, jak w poprzednich latach, „Oruńskie IKO” w dniu 1 marca 2024 roku pod pomnikiem Danuty Siedzikówny złożyło wiązanki kwiatów z białymi czerwonymi szarfami i zapaliło znicze, oddając hołd Bohaterom.

OPRAC. TADEUSZ WIDAWSKI

Premiera książki

Andrzeja Januszajtisa

Wędrując ulicami Gdańska

prowadzenie: Fabian Cieślak

25 marca 2024 | godz. 18.00



Wydarzenie organizuje Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku i Wydawnictwo Marpress.

Termin: 25 marca, godz. 18.00, Miejsce: NCK - Ratusz Staromiejski, ul. Korzenna 33/35

Podczas premiery książki będzie możliwość zakupu i uzyskania autografu Autora.

Serdecznie zapraszamy! Wstęp: wolny.

(Grafika: NCK)

Budynek szkoły muzycznej na Oruni przestał straszyć

W dniu 21 lutego 2024 odbyła się uroczystość otwarcia po remoncie budynku Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im Henryka Wieniawskiego w Gdańsku.



Szkola przed remontem



Szkola muzyczna dzisiaj. Fot. Grzegorz Mehring www.gdansk.pl

Wydarzenie, choć miało charakter oficjalny, odbyło się w bardzo ciepłej i kameralnej atmosferze. Zaproszeni goście, w tym władze miasta Gdańska, dyrektorzy szkół oraz przyjaciele szkoły wysłuchali koncertu w wykonaniu uczniów, grających na różnych instrumentach. Nie zabrakło uroczystego tortu. Dyrektor szkoły Grzegorz Borsuk podkreślił, że budynek, oprócz rewitalizacji zniszczonej elewacji, przeszedł gruntowny remont wewnątrz. Wymienione zostały wszystkie kaloryfery, cała instalacja elektryczna, ściany zostały

docieplone i odmalowane oraz, co dla szkoły muzycznej szczególnie ważne, poprawiona została akustyka sal poprzez zastosowanie odpowiednich paneli akustycznych.

Remont budynku był bezwzględnie konieczny. Od wielu lat spadające fragmenty tynku nie tylko szpeciły okolicę, ale również stanowiły realne zagrożenie dla uczniów i pracowników szkoły. Przy okazji zakończonych prac warto wspomnieć niezwykłą historię tego zabytkowego budynku.

Kamienica przy ul. Gościnniej 4 wzniesiona została w 1900 roku

Umiejscowiona została w sąsiedztwie okazałego, secesyjnego budynku rzeźnika A. Borzychowskiego z 1892 roku oraz willi Olgi Peter, która była jedną z najbogatszych mieszkańek dzielnicy (obecnie mieście się w nim urząd pocztowy). W okresie międzywojennym w obecnej siedzibie Szkoły Muzycznej mieściła się słynna kawiarnia Caffè Kirschberger, prowadzona przez Annę Marię - żonę Christiana Augusta Kirschbergera, czyli twórcy nieistniejącej już Fabryki Konstrukcji Żelaznych Kirschbergera. W czasie pokoju wytwarzano tam metalowe konstrukcje na potrzeby dworców, choćby we Wrzeszczu czy w Oliwie. Kiedy Christian August dbał o rozwój fabryki, jego żona Anna Maria prowadziła Caffè Kirschberger. Ambitny i pracowity mistrz ślusarski Kirschberger zatrudniał ponad 200 osób i był jednym z najbardziej szanowanych obywateli Oruni. Nic zatem dziwnego, że jego kamienica była najbardziej ekskluzywnym lokalem na Oruni. Na tyłach budynku znajdował się piękny park z rzadkimi okazami drzew oraz staw. Atrakcją tego ogrodu była oranżeria z egzotycznymi zwierzętami. Po wojnie w budynku działały punkty usługowe, a część lokali była przeznaczona na cele mieszkaniowe. W 1954 roku kamienica została przekazana Szkole Muzycznej



Anna Maria Kirschbenger i Christian August Kirschbenger

i przez kolejne 3 lata trwały intensywne prace remontowo-budowlane, służące dostosowaniu funkcjonalności budynku do nowych potrzeb.

Przez kolejne lata budynek służył potrzebom Szkoły Muzycznej

Bliskość torów oraz drogi krajowej sprawiły, że konstrukcja budynku oraz

stan elewacji ulegały systematycznej degradacji. Dzieła zniszczenia dokonała powódź, która nawiedziła Orunię w 2001 roku oraz prace ziemne przy remoncie pobliskiego torowiska. Dzięki staraniom byłej dyrektor Beaty Domurad-Izdebskiej, oraz obecnego dyrektora szkoły Grzegorza Borsuka, szkoła została włączona do projektu Kompleksowej Modernizacji energetycznej budynków

oświatowych oraz sportowych należących do Gminy Miasta Gdańska, dofinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Dzięki przeprowadzonemu remontowi ulica Gościnną ponownie staje się perłą Oruni i jedną z najładniejszych ulic Gdańska.

GRZEGORZ BORSUK

Wodne historie Gdańska (3)

Historia Małej Raduni

Coraz mniej widoczna, nadal na mapie miasta: Mała Radunia.

Koniec Małej Raduni

Jakub Szczepański pisze: *W XIX i XX w., w miarę pojawiania się innych rodzajów energii niż siła wody, następowała likwidacja poszczególnych cieków Raduni. Początkowo płynęły one jeszcze pod ziemią, potem stopniowo zasypywano i te pozostałości. Stare Miasto traciło charakter dzielnicy porzecinanej kanałami. Dzisiaj istnieje tylko największy z nich – Wielka Radunia.*

Zmiany na mapach na przełomie XIX i XX wieku dotyczyły głównie pokazywania „pętli” (północnej odnogi) Małej Raduni, która ogarniała część Osieku. Ciekawe, że po raz pierwszy Osiek bez tej „pętli” pojawia się już na mapie z 1874 roku, chociaż widzieliśmy ją jeszcze na planie Gdańska z 1886

roku. Więc nie zawsze można ufać mapom.

Lokalny przewodnik Ryszard Kopittke dodaje: *Wszystkie te koryta zasypano na przełomie XIX/XX wieku, by móc chociażby stawiać kamienice. Ale ze stawianiem kamienic był ewidentny problem, bo w wielu miejscach przestrzeń nad Małą Radunią pozostała niezabudowana dotychczas - zaczynając od swego początku. Tadeusz T. Głuszko: Stąd odchodziła – ukryta po ostatniej wojnie w podziemnym kolektorze i już nienapełniona wodą – druga południowa odnoga [Kanału Raduni], o czym naocznie przypomina XIX-wieczna śluza w murze oporowym poniżej ulicy Na Piaskach (dobrze widoczna z mostu przy domu opatów pelplińskich) oraz przerwa w zabudowie między domami Na Piaskach 2 i 4, któredy przebiegała ta młynówka.*

Na ww. kartce widzimy, że przerwa w zabudowie między domami Na Piaskach 2 i 4 istniała od dawna.

Czytamy u pana Głuszko: *Dalej młynówka docierała na miejsce, gdzie jest tylna ściana byłej hali drukarskiej „Domu Prasy” i kierowała się w stronę Motławy, a opuszczała ten kwartał zabudowy zachowaną do dzisiaj przerwą w pierzei ulicy Kowalskiej (między Kowalską 3 i narożnym budynkiem „Domu Prasy”). Płynąc ku wschodowi przecinała kwartały rozdzielone ulicami Kowalską, Młyńską, Podmłyńską, Igielnicką, Olejarnią i Tartaczną.*

Odnosnie północnej odnogi Małej Raduni, Tadeusz T. Głuszko opowiada:

Nieco powyżej tej kładki [między ulicą Stajenną i Rybakami Górnymi] znajdował się powrót tej południowej odnogi kanału [Raduni], której początek stanowi śluza przy ulicy Na Piaskach. Ta odnoga rozwidlała się przy ulicy Tartacznej i jednym rozgałęzieniem docierała w to miejsce wzdłuż ulic Sierocej, Osiek i Stajennej. Po ujściu przy Stajennej nie ma dzisiaj śladu, zobaczymy tu tylko nieduży wylot kolektora wód opadowych.

Kiedy zostały zakopane pozostałe odcinki Małej Raduni? Zdecydowanie nie na przełomie XIX i XX wieku, bo np. jej zachodnia część zaczyna zanikać dopiero na mapach 1925 i 1930 roku, ale to może być związane ze skalą mapy i niechęcią odtworzenia na niej drobnych detali. Tak czy inaczej, po raz ostatni większą część zachodniego odcinka Małej Raduni widzimy na mapie 1935 roku, a jej ostatni odcinek - na mapie 1939 roku

Wschodnia odnoga Małej Raduni, która biegła wzdłuż pla-



Mapa z naniesionymi głównymi kolektorami kanalizacyjnymi

cu Obrońców Poczty Polskiej (Heveliusplatz), pozostawała na mapach najdłużej. Po raz ostatni widzimy ją na planie Śródmieścia z 1942 roku.

Na mapach powojennych jej już nie ma, ale nadal istniała, o czym świadczą powojenne zdjęcia. Np., są dwa zdjęcia datowane na rok 1958. Na jednym z nich

wschodnia odnoga Małej Raduni jeszcze jest widoczna, ale na drugim, zrobionym w trakcie kręcenia filmu „Wolne Miasto”, już nie.

Tak skończyła się widoczna część historii Małej Raduni. Pozostał po niej tylko przepust wodny do kanału Raduni na ul. Krosienka.

To jednak nie wszystko. W sierpniu 2012 roku, pod oknami mieszkańców kamienicy przy ul. Podzamecze 6, zaczął niespodziewanie zapadać się chodnik. Pod chodnikiem odsłonił się całkiem dobrze zachowany fragment kanału, wyłożony cegłą, a w fragmencie otoczonym czakiem. Archeolodzy odkryli fragment



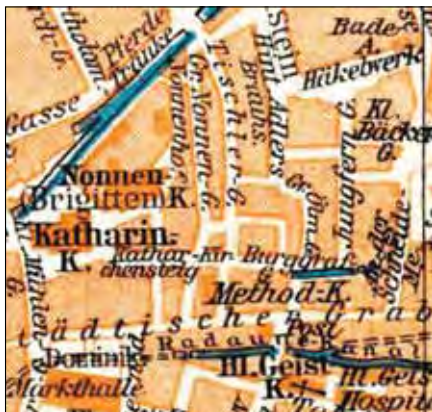
XIX-wieczna śluza w murze опорowym poniżej ulicy Na Piaskach (dobrze widoczna z mostu przy domu opatów pelplińskich (fragment kartki sprzed 1945 r.). Źródło: allegro.pl



Na tej współczesnej mapie widzimy, że w wielu miejscach przestrzeń nad Małą Radunią dotychczas pozostaje niezabudowana. Źródło: openstreetmap.org



Słabo widoczny wylot kolektora wód opadowych – pozostałość po północnej odnodze Małej Raduni. Zdjęcie autora, 2023 r.



Ilustracja 20: Plan Gdańska, 1939 r. (fragment). Źródło: fotopolska.eu



Plac Obrońców Poczty Polskiej przy historycznym Sierocińcu, zdjęcie 1958 r. Źródło: facebook.com



Plan miasta Gdańska (fragment). Źródło: Danziger Einwohnerbuch mit allen eingemeindeten Vororten und Zoppot 1942



Plac Obrońców Poczty Polskiej przy historycznym Sierocińcu podczas kręcenia filmu „Wolne Miasto”: widoczna świeżo zasypiana wschodnia odnoga Małej Raduni (fragment zdjęcia 1958 r.). Źródło: facebook.com



Plan Gdańska wraz z jego dzielnicami, 1935 r. (fragment). Źródło: danzig-online.pl



Plan centrum Gdańska, 1945-1946. Źródło: allegro.pl

kanалу także w 2008 roku, podczas prac przy ul. Tartacznej.

ALEKSIEJ PIATKOWSKI



Przepust wodny do kanału Raduni na ul. Krosienka. Zdjęcie autora, 2023 r.



Fragment Małej Raduni odsłonięty przy kamienicy na ul. Podzamcze, screenshot. Źródło: trojmiasto.pl



Mikołaj Kopernik nieznan

Związki M. Kopernika z Gdańskiem i innymi miastami pomorskimi

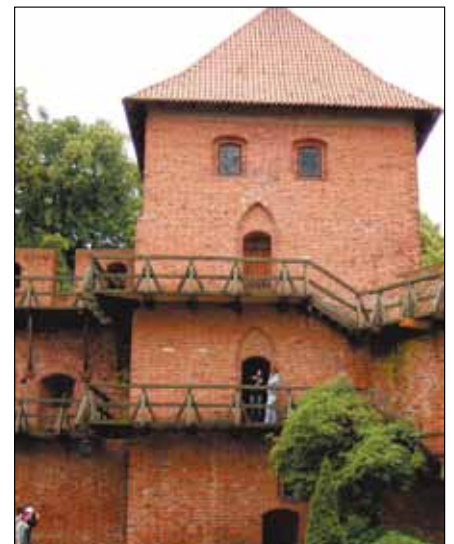
Mikołaj Kopernik zajmuje ważne miejsce na mapie Pomorza. Nie tylko dlatego, że się urodził i wychował w Toruniu. W Gdańsku Kopernik miał wielu przyjaciół. W Gdańsku w 1540 r. wydrukowano „Narratio prima”, zarys dzieła wielkiego odkrycia, autorstwa Joachima Retyka. Gdańsk pierwszy otworzył bramy nowej nauce!

Miasta pomorskie związane z Kopernikiem

Naturalnie, zawsze palmę pierwszeństwa będzie dzierżył Toruń. Jako znany uczonec i autorytet M. Kopernik chętnie podpisywał się jako „Mikołaj Kopernik z Torunia” (oczywiście po łacinie). Kopernik urodził się już w polskim Toruniu, 7 lat po wojnie trzynastoletniej (1454-1466), w ówczesnych Prusach Królewskich, dziś byśmy powiedzieli Pomorzu Nadwiślańskim. Toruń i Gdańsk, te miasta odgrywały już wtedy dużą rolę. W XVI i XVII perłą Prus Królewskich był już Gdańsk. Z uwagi na działalność handlową w rodzinie Kopernika, niewątpliwie wielokrotnie bywał on w Gdańsku. Ale nie tylko Toruń i Gdańsk zajmowały w późniejszych czasach kanonika i uczonego Kopernika. W towarzystwie wuja, biskupa warmińskiego Łukasza Watzenrode (1447-1512), a po jego śmierci sam, pracując nad reformą monetarną dla Prus, często uczestniczył w obradach Stanów Prus Królewskich. Tu podkreślmy, że najczęściej obradowały one w Grudzią-

dzu, Malborku, Elblągu, Toruniu, ale także (raz) w Gdańsku i (raz) w Tczewie. Z miast szeroko rozumianych jako pomorskie, na refleksję zasługują, z uwagi na biografię Kopernika i dojrzewanie jego dzieła, jeszcze dwa ważne ośrodki: Braniewo i Lubawa. W Lubawie M. Kopernik i prof. J. Retyk, pod przyjazną opieką biskupa chełmińskiego Tiedemanna Giese (rodem z Gdańska, żył w l. 1480-1550), uaktualnili i sfinalizowali epokowe dzieło „De revolutionibus” (O obrotach). Tutaj J. Retyk i T. Giese przekonali Kopernika, że odkrywcze, i być może rewolucyjne dzieło, należy absolutnie drukować. Schorowany już, Kopernik powierzył swój rękopis J. Retykowi, często nazywanemu pierwszym i największym uczniem M. Kopernika. Jednakże reformacja i spory w Kościele katolickim (szczególnie biskup J. Dantyszek), sprawiły, że w marcu 1543 roku wydrukowano dzieło Kopernika w Norymberdze, ale ze zmianami, bez jego wstępu (to był list do papieża Pawła III) i ze zmienionym tytułem, po polsku „O obrotach sfer niebieskich). W przedmowie, anonimowy niestety drukarz, na-

piisał o „hipotezach naukowych”. Dzielny Kopernik nigdy, do ostatnich dni życia, nie zaakceptował tych zmian. Nie tylko, że wykazał siłę charakteru i konsekwencję, lecz pozostał wierny nauce i swoim dowiedzionym badaniom naukowym, opartym na licznych przez ponad 30 lat



Frombork, wieża Kopernika. Fot. Hans Weingartz (wikipedia.org)

obserwacjach i starannych obliczeniach matematycznych, w tym w konsultacji z J. Retykiem. Dodam, że J. Retyk był już wtedy wybitnym matematykiem, dobrze znanym w Europie Zachodniej.

Frombork, Lidzbark Warmiński i Olsztyn

Na mapie i szlaku Mikołaja Kopernika, szczególne miejsce zajmują trzy miasta Lidzbark, Olsztyn i Frombork, stanowiące Warmię. W dawnych cza-

sach rolę stolicy pełnił Lidzbark, siedziba biskupów warmińskich. Dopóki żył biskup (brat matki Mikołaja-Barbary Kopernik) Łukasz Watzenrode, Mikołaj Kopernik jako sekretarz, lekarz i prawnik często tutaj gościł, więcej tu pracował. Towarzyszył wujowi na spotkaniach, nawet z królami jagiellońskimi. Z kolei w Olsztynie, jako administrator kapituły warmińskiej, skutecznie bronił w latach 1519-1521 tutejszego zamku przed Krzyżakami. Jednakże blisko 30 lat mieszkał (aż do swojej śmierci)

we Fromborku. Frombork był mieszkaniem, pracownią, tu też Mikołaj pisał główne dzieło „De revolutionibus”. Słowem Frombork był i jest, obok Torunia, symbolem życia i powstania światowego dzieła o systemie heliocentrycznym.

Niewątpliwie Mikołaj Kopernik był i jest największą indywidualnością, związaną z światową nauką i naszym Pomorzem.

JAN KULAS



Offshore niejedno ma imię (1)

czyli morski przemysł energetycznych technologii na Pomorzu

Czy Polskę stać na silne państwo z prężną gospodarką?

Z całą pewnością jest to możliwe. Owo twierdzenie nie jest jedynie optymistycznym myśleniem życzeniowym, ale wynika z realistycznej obserwacji procesów, zachodzących w globalnych systemach międzynarodowych. Polska ma szansę osiągnąć poziom rozwoju gospodarczego i militarnego dotąd niespotykanego w całej swej historii – pod warunkiem spełnienia kilku kluczowych kwestii. Narzędziem koniecznym do osiągnięcia tego celu jest aktywny udział państwa w rozwoju własnej gospodarki morskiej, a szczególnie w tych jej sektorach, które mogą dać Rzeczpospolitej większą niezależność handlową, energetyczną czy militarną. Historycznie i ewolucyjnie cały świat, w tym i Polska jest w momencie przesilenia i konwergencji kluczowych zjawisk geopolitycznych, wynikających z globalnej rywalizacji między USA a Chinami, Rosją czy India-

mi. Do tych zmiennych dochodzi istotny czynnik dynamiki społeczno-technologicznej i międzynarodowej rozgrywki o pozycję państwa w hierarchii rozwoju. Innymi słowy, wszystkie państwa rywalizują o zachowanie i rozwój kluczowych gałęzi przemysłowych, dających wysoką marżę zysku, a co za tym idzie, zapewniających dobrobyt własnemu społeczeństwu. Każde państwo, a w szczególności te położone geograficznie na styku rywalizacji wielkich mocarstw, by zachować swoją podmiotowość musi mieć możliwość zapewnienia swojej gospodarce możliwości szybkiego i masowego transportu wodnego -dostosowanego do globalnego systemu światowego handlu. Prócz wydajnej komunikacji, jaką zapewnia żegluga, świat potrzebuje dostępu do kluczowych surowców i możliwie tanich źródeł energii, a te również zapewnia gospodarowanie wo-

dami. Kwestie inżynierii morskiej są równie ważne dla państwa jak jego bezpieczeństwo militarne, stąd tak istotne jest równoczesne wspieranie rozwoju militarnego państwa z gospodarczymi aspektami wykorzystania dostępu państwa do morza. Jak to zrobić? Mierząc siły na zamiary i biorąc przykład z udanych praktyk w innych państwach, dostosowując je do krajowych realiów.

Polska silna w portach a nieliczna na morzu

Polska Gospodarka Morska w tysiącletniej historii naszego kraju swój poważny udział miała niemal od początku swojego istnienia. Fakt ten nie oznaczał, iż od początku sprawom morskim poświęcano należytą uwagę. Fakt ten zrewidowała historia, dając państwom wrogim Polsce przewagę militarną powstałą



Mapa przedstawiająca lokalizacje morskich farm wiatrowych na Polskiej Wyłącznej Strefie Ekonomicznej na Bałtyku (fot. MFW RP)



GSG towers oddział Grupy Przemysłowej Baltica na terenie Stoczni Gdańskiej produkuje kolumny wież turbin wiatrowych. Fot. M. Głóskiewicz

także skutek pełniejszego zaangażowania się na morzu. Ponury okres utraty suwerenności i zaborów był także wynikiem braku zaangażowania w prowadzenie własnej polityki morskiej. Okres międzywojenny oraz czasy po hekatombie II Wojny Światowej, to lata prężnego zaangażowania II RP i PRL w sprawy morza. Odbudowa i rozbudowa kluczowych portów, modernizacja i unowocześnienie przemysłu okrętowego. Wsparcie szkolnictwa morskiego i potencjału technologicznego branży, skutkowało posiadaniem rozbudowanej i nowoczesnej jak na owe czasy floty handlowej, rybackiej, badawczej czy wojennej. Polska, posiadająca małe doświadczenia morskie, ucząc się rzemiosła od innych państw, raz po raz budowała swoje kadry specjalistów i skutecznie wypracowała podstawy silnego budownictwa okrętowego, żeglugi i hydrotechniki. To zbudowane na polskim wybrzeżu porty: w Gdyni, Port Północny w Gdańsku czy bazy masowe w Świnoujściu, były dowodem ogromnej aspiracji i możliwości państwa niezależnie od jego ustroju. Kod morskiej świadomości został na całe dekady wpisany w narodowy genotyp i myślenie gospodarcze.

Zamęt przemian ustrojowych i zmarowanych możliwości skutkowało utratą z takim trudem wypracowanych pozycji. III RP z państwa morskiego stała się cieniem swych dawnych lat w tej dziedzinie. Nasze stocznie, które kiedyś posiadały drugie miejsce na świecie w budowie statków rybackich, już nie budują dużych kontenerowców czy tankowców. Swą pozycję utraciły na rzecz stoczni azjatyckich. Podobny los spotkał polskich armatorów, których znaczne floty (łącznie 350 dużych statków) skurczyły się do małych rozmiarów posiadanego tonażu (łącznie 80 statków). Swoistym przetrwalnikiem myśli o gospodarce

morskiej były i pozostały Urzędy Morskie, a także uczelnie morskie i techniczne w naszym kraju. Uniwersytety Morskie czy Politechniki, mimo, iż kształcą polskich marynarzy i oficerów na statki zagranicznych armatorów, a kolejne generacje inżynierów okrętownictwa i oceanotechniki znajdują zatrudnienie w stocznjach międzynarodowych korporacji – to budując dalej kadry Polska zachowała w pewnym stopniu potencjał do odbudowy swojego znaczenia na morzu.

W pewnym odcinku gospodarki morskiej Rzeczpospolita wykorzystała swoje szanse, płynące ze wstąpienia do europejskiego projektu gospodarczego UE. Ogromne środki finansowe skutkowało prowadzeniem ciągłych modernizacji. Polska, rozbudowując swoje porty, utrwaliła wysokie miejsce na światowej mapie najważniejszych portów w Europie. Port w Gdańsku od dekady jest najszybciej rosnącym portem w Europie, z rekordowymi w swej historii przeładunkami w 2023 roku – na poziomie 82 mln. ton. (w 2016 roku przeładowano w nim 37 mln. ton towarów). To właśnie w portach w Gdańsku i Gdyni obsługuje się największe kontenerowce świata, a w Świnoujściu największe statki transportujące płynny gaz ziemny LNG. Mimo, iż większość zawijających statków do polskich portów stanowią jednostki zagraniczne, to fakt dużych możliwości krajowych portów stanowi dobrą bazę odrodzenia krajowej floty.

Offshore czyli co? Specjalistyczne zastosowanie o szerokim znaczeniu

Rozwój globalnej gospodarki oraz tendencje światowego handlu skłoniły państwa o gospodarkach szybko rozwijających się do pozyskiwania wciąż do nowych źródeł taniej energii. Nie jest tajemnicą, iż złoża surowców energetycz-

nych zlokalizowanych na lądzie są ograniczone, a ich wydobycie drogie, stąd rozwój technologii umożliwiających pozyskiwanie ich z mórz i oceanów. Inżynieria morska, wykorzystywana do prowadzenia działalności wydobywczej i hydrotechnicznej poza macierzystym brzegiem, nazywana jest pojęciem „Technologii Offshore”. Owo określenie: Technologie Offshore, tak modnie obecnie wzmiankowane, jest pojęciem nader szerokim i pod tą nazwą kryje się zarówno produkcja przemysłowa, wytwarzająca elementy morskich platform wydobywczych ropy i gazu, jak i instalacji podwodnego wydobycia minerałów ziem rzadkich, uranu czy ilmenitu. Przemysłem offshore nazywamy także wytwarzanie fundamentów, wież i łopat wirników morskich turbin wiatrowych, zbiorników i instalacji podwodnych, a także wielu typów statków specjalistycznych, zapewniających obsługę i budowę wszelkich instalacji wybudowanych na morzu jako wyspy i platformy poszukiwania i wytwarzania energii. Przemysłem offshorowym można również nazwać zakłady wytwarzające podwodne elementy rurociągów, kabli podmorskich i trafostacji energetycznych. Do tego działu zaliczają się firmy budujące i eksploatujące morskie roboty, wykorzystywane do poszukiwania, wydobycia czy naprawy w górnictwie morskim czy morskich farmach wiatrowych. Tak więc każda firma projektowa, żegluga, stocznia, biuro projektowe czy zakład elektromaszynowy może stać się częścią branży offshore, pod warunkiem produkcji wysokiej jakości elementów potrzebnych i eksploatowanych na morskich instalacjach offshore.

MARCIN GŁOŚKIEWICZ

cdn.

Jasełka według Gdańskich Patrycjuszek

Podsumowanie

W ostatnim czasie Gdańskie Patrycjuszki aktywnie działały na płaszczyźnie artystycznej. Już latem na przedprożach stowarzyszenia odbywały się spontaniczne scenki rodzajowe, które potrafiły zgromadzić liczną publiczność. Wszystko to za sprawą połączenia strojów i dekoracji tworzonych

przez założycielkę grupy Annę Stawską z twórczością najmłodszej aktywnej Patrycjuszki, Violetty Wiśniewskiej, która pozwoliła nam się poznać jako innowacyjna autorka motywacyjnych tekstów rymowanych. Za sprawą Violi powstał scenariusz „Jasełek według Gdańskich Patrycjuszek” Początkowo miał to być

tylko jeden spektakl z okazji spotkania świąteczno-noworocznego Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, które odbyło się w Hotelu Novotel. Jednak - jak autorka wydarzenia zapowiedziała: „Jeśli mimo krótkiego okresu czasu na przygotowania, nasze jasełka zostaną odebrane pozytywnie, zrobię wszystko, by jeszcze



Muzeum II Wojny Światowej. Fot. Agnieszka Stawrosiejko



Dom Uphagena. Fot. Magdalena Zdybel

w tym sezonie pokazać go szerszej publiczności”. Tak się też zadziało.

Jaselka z 18 stycznia, które były artystycznym dodatkiem do spotkania stowarzyszenia, zostały tak pozytywnie odebrane, że już w sobotę Gdańskie Patrycjuszki wystąpiły gościnnie w Dworze Uphagena. To, co niemożliwe, stało się możliwe. Nie dość, że w niespełna miesiąc udało się zebrać aktorów i dublerów, co w sezonie grypowym było nie lada wyczynem, stworzyć dekoracje, to jeszcze odbyło się aż 5 spektakli z licznym udziałem widzów.

Wydarzenie było też integracją międzypokoleniową – różnica wieku między najstarszą, a najmłodszą aktorką to aż 75 lat!

Całość wydarzenia została połączona z tradycyjnymi kolędami, które podczas spektaklu śpiewane były A capella przez **Barbarę, Basię, Reginę, Annę, Piotra i Stanisława**. Warto dodać, że Regina, Piotr i Staś są na co dzień śpiewakami w chórze Cantores Minores Gedanenses, a obie Basię również śpiewają w trójmiejskich chórach. Jesteśmy pewni, że z uwagi na krótki czas przygotowania, nie zaprezentowali oni pełni swoich wokalnych możliwości, mimo to, ich występy zostały bardzo pozytywnie odebrane przez publiczność, o czym świadczyły gromkie owacje i gratulacje po spektaklach. Wszyscy aktorzy oraz osoby przygotowujące spektakle wzięły udział na zasadzie wolontariatu,

a całość była inicjatywą społeczną. Serdecznie dziękujemy **Piekarni-Cukierni Pellowski**, która zafundowała catering dla naszych aktorów podczas występów w **Domu Zarazy, w Centrum „Dolna Brama” oraz w Muzeum II Wojny Światowej**. Serdeczne podziękowania również dla **Hotelu Arche Dwór Uphagena** za pyszne ciasto i jeszcze smacniejszą kawę i aromatyczną herbatę, którymi mogliśmy poczęstować naszych aktorów po spektaklu.

Dziękujemy wszystkim instytucjom i hotelom, w których odbyły się wydarzenia za udostępnienie sal, również na próby, a w szczególności Muzeum II Wojny Światowej, gdzie 2 lutego odbył się finał.

Sam finał w Muzeum II Wojny Światowej przyciągnął około 100 osób, szacujemy więc, że łącznie jaselka obejrzało ponad 250 widzów, co jest niezwykle jak na debiut w tak krótkim czasie. Najpiękniejsze w tym wszystkim było pozytywne wrażenie, jakie wydarzenie robiło na uczestnikach. Planujemy, by w przyszłym sezonie zacząć próby już we wrześniu, tak, by kolejne jaselka były niezwykle wydarzeniem słowno – muzycznym, które zabierze widzów w niezwykle świat pełen harmonijnego ukojenia i odpoczynku od codzienności.

A czym jest to niezwykle wydarzenie?

Jak sama autorka mówi, to „ *cudna podróż do Betlejem, gdzie ponad dwa*

tysiące lat temu narodziła się bezwarunkowa miłość do świata i ludzi.

Historia narodzin Jezusa stała się niezwykle tłem do opowiedzenia o szczęściu i życiowej harmonii.

Pięknymi słowami pokazuje jak rozpoznać prawdziwą miłość w codziennym życiu i jak żyć, by każdy dzień dawał nam radość i spełnienie”.

Jaselka wg Gdańskich Patrycjuszek odbyły się dzięki zaangażowaniu następujących osób, za co serdecznie dziękujemy:

Scenariusz, prowadzenie i promocja wydarzenia: **Violetta Wiśniewska**

Aktorzy: **Barbara Dziekańska-Aftanas, Barbara Kościuszko, Regina Józwick, Anna Stawska, Bartosz Głoc, Edmund i Barbara, Łukasz Godlewski, Maciej Godlewski, Piotr Kiljanczyk, Piotr Witczak, Stanisław Kochnowski, Robert i Cezary oraz Krzysztof Zdybel w roli aniołka**

Dekoracje oraz przygotowanie strojów: **Anna Stawska**

Na fortepianie grała: **Oktawia Ruppel**

Reżyseria: **Samo Życie**

Zapraszamy na kolejne wydarzenia artystyczne organizowane w ramach działalności „Naszego Gdańska”. Szczegóły na profilu: www.facebook.com/Patrycjuszki

TADEUSZ GODLEWSKI

Naszemu Koledze Romanowi Majchrowiczowi najszczerze kondolencje

i wyrazy wsparcia z powodu śmierci

Brata Wiesława

Składa Zarząd i Członkowie Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”





Poznajcie naszych autorów!



Salon Pięknego Słowa – poznajcie naszych autorów!

Spotkania poetyckie w Gdańsku są zawsze pełne niespodzianek i inspirujących talentów, a jedną z najbardziej obiecujących poetek w naszym gronie jest Violetta Wiśniewska.

Violetta, młoda artystka, przynosi do naszego salonu poetyckiego oddech świeżości i autentyczności. Choć jest najmłodszą uczestniczką naszych spotkań, jej talent i zamiłowanie do poezji są niezaprzeczalne. Zafascynowani jej wierszami, podziwiamy głębię emocji

i wyobraźni, które wydobywa na papierze.

Nie tylko w salonie pięknych słów Violetta błyszczy swoim talentem. Jako Viola Nask, działała od 2017 roku w Bydgoszczy, gdzie jej wiersze regularnie zdobią strony Gazety Pomorskiej i są publikowane w comiesięcznym dodatku „Pasje”. Jej kreatywność sięga dalej niż tylko słowa na papierze. Odkąd przeprowadziła się do Gdańska zaczęła również udzielać się jako autorka scenariuszy spektakli motywacyjnych oraz scenek rodzajowych. Jest m.in. autorką „Jasełek



Violetta Wiśniewska

wg Gdańskich Patrycjuszek” oraz scenek rodzajowych, które ożywiały przedproża naszego pięknego Gdańska podczas Jarmarku Św. Dominika i wydarzeń kulturalnych w Gdańsku, na których pojawiają się jako Gdańskie Patrycjuszki ze Stowarzyszenia Nasz Gdańsk.

Violetta to nie tylko utalentowana ar-

PASJA

Tworzenie
BYTU REAKCJA
STAJE SIĘ PRAWDĄ ODBITĄ

BIEGNIJ W TĘ STRONĘ
GDZIE BIJĄ DZWONY
BO WIESZ JUŻ
W KTÓRYM KOŚCIELE
BIEGNIJ W TĘ STRONĘ
GDZIE BIJĄ DZWONY
BO TAM BĘDZIE WESELE]

VIOLA WIS

między niebem
a ziemią
ukryłam się w błękitach
jestem kroplą powietrza
która głośno krzyczy
spadam z hukiem na ziemię
do ziemi się wznoszę
proszę
proszę o marzenie
kata wyobraźni
miej litości
puść wolno
niech mój żal już zgaśnie
miej litości
puść wolno
odejdz bezszelestnie
niech już wiosna nadejdzie
nareszcie

VIOLA WIS

OTO PRZEPIS NA KREACJĘ:

PO PIERWSZE:
WIESZ, ŻE MASZ RĄCJĘ
PO DRUGIE:
WIERZYSZ SZCZERZE, TYLKO
WTEDY JA UWIERZĘ
PO TRZECIE:
MASZ W SOBIE POKORĘ
I OGROMNE ZAUFANIE,
ŻE TO CO SIĘ STANIE
ZALEŻY NIE TYLKO OD CIEBIE,
LE CZ RÓWNIEŻ OD TEGO,
CO JEST W NIEBIE.
PO CZWARTE:
EMOCJE WYZWALASZ.
NAJLEPIEJ WSZYSTKIE NA RAZ.
IM WIĘCEJ, TYM LEPIEJ, LE CZ
UMIARKOWANIE.
WTEDY SIĘ STANIE!

VIOLA WIS

tystka, ale także inspirująca postać, której twórczość dotyka serc wielu ludzi. Jesteśmy dumni, że możemy być częścią jej artystycznej podróży i czekamy z niecierpliwością na kolejne wiersze, które przyniosą nas w świat jej wyobraźni i uczuć.

Powyżej jej wiersze z różnych etapów tworzenia.

Zanurz się w świat pięknych słów

i inspirujących spotkań poetyckich w siedzibie Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”!

Zapraszamy Cię do magicznego salonu, gdzie słowa nabierają życia, a uczucia wibrują w powietrzu. To miejsce, gdzie poeci spotykają się, by dzielić się swoimi twórczymi dziełami, snuć refleksje i inspirować się nawzajem.

Spotkania odbywają się zawsze

w II środę miesiąca od godz. 17 w siedzibie naszego stowarzyszenia przy ul. Świętego Ducha 119/121.

Na najbliższe spotkanie zapraszamy 13 marca.

ANNA STAWSKA

PROWADZĄCA I WSPÓŁZAŁOŻYCIELKA

SALONU PIĘKNEGO SŁOWA

„Z Duszy Słowa”

Zapraszamy uczniów szkół podstawowych i średnich do udziału w naszym konkursie poetycko-literackim „Z Duszy Słowa”

Czy marzysz o możliwości podzielenia się swoimi talentami literackimi z innymi?

Czy Twoje wiersze lub opowiadania kryją w sobie niezwykłą moc i wyobraźnię?

A może chcesz coś przelać na papier, co od dawna chodzi Tobie po głowie?

Jeśli tak, to ten konkurs jest dla Ciebie!

Organizujemy konkurs poetycko-literacki dla uczniów szkół podstawowych i średnich, gdzie można wyrazić swoją kreatywność i zamiłowanie do pisania.

Niech Wasze słowa stworzą magiczne opowieści i poruszające wiersze!

Czekają na Was atrakcyjne nagrody oraz możliwość publikacji Waszych utworów na naszej stronie internetowej oraz w miesięczniku „Nasz Gdańsk”

To doskonała okazja, aby Wasz talent został dostrzeżony przez szerszą publiczność!

Już teraz możecie zacząć tworzyć Wasze utwory na nasz konkurs – więcej szczegółów już wkrótce na naszej stronie internetowej oraz w kolejnym wydaniu miesięcznika „Nasz Gdańsk”.



Autorka grafiki: Violetta Wiśniewska



Klub Seniora „Motława” działa!

Bądźmy bezpieczni

W końcu stycznia w Urzędzie Marszałkowskim odbyła się interesująca konferencja szkoleniowa, zatytułowana „Ratownictwo medyczne w praktyce, czyli jak zwiększyć bezpieczeństwo zdrowotne seniorów”.

Nasi klubowicze z zaciekawieniem wybrali się do sali im. Lecha Bądkowskiego na Okopową. Otworzyła konferencję Agnieszka Kapała-Sokalska. Temat pierwszego panelu konferencji dotyczył sytuacji związanych z wezwaniem zespołu Ratownictwa Medycznego dla siebie lub kogoś innego. Kierownik

ds. ratownictwa medycznego w Stacji Pogotowia Ratunkowego, Adam Pataluch, przedstawił ważne dla ratowania życia i zdrowia czynności w nagłych przypadkach zagrożenia zdrowotnego.

Pierwsza pomoc. Przy wzywaniu karetki pogotowia należy w miarę spokojnie i szybko podawać konkretne dane.

Gdzie? Adres: ulica, numer domu, mieszkania, klatka i piętro. W terenie: charakterystyczne punkty w okolicy.

Co się stało? Wypadek, zaślabnięcie, Stan osoby potrzebującej pomocy.

Kto? Dane osobowe, wiek. Ewentualnie numer telefonu kontaktowego.

Na pytania dyspozytora odpowiadać szybko i konkretnie, ważny jest czas. To decydujący czynnik szansy skutecznej pomocy. Dyspozytor może podpowieść sposób dalszego postępowania.

Najczęściej przyczyną nagłych zaślabnięć osób starszych to zawał albo udar. Sygnały niepokojące to ból głowy, kłopoty z mową, asymetria twarzy, mgła przed oczami, negatywna reakcja na światło, brak kontaktu. Czasem jest chwilowa poprawa, ale może to być tylko zapowiedź kolejnego epizodu. Trze-



Kandydaci do Rady Miasta



Urząd Marszałkowski

ba wezwać pomoc! Mieć przygotowane dokumenty medyczne, informacje od lekarzy specjalistów, oraz czytelnie podane dane kontaktowe do osoby najbliższej, upoważnionej do opieki. Ważne są informacje o przyjmowanych lekach na choroby przewlekłe.

Drugi panel, prowadzony przez ratownika medycznego z SOR Copernikus dotyczył sytuacji związanych z pobytem w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym oraz zasad medyczno – życiowych dla osób starszych. Pan Bartosz Krasieński początkowo przedstawił ogólne wskazania ważne dla utrzymania dobrej kondycji, a później mówił o sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia oraz o działaniach koniecznych dla ratowania zdrowia.

Czynniki, ważne dla naszego zdrowia to:

– Dieta. Starać się o nieprzekraczanie zasad żywienia osób starszych.

– Aktywność fizyczna. Regularne spacer, jazda rowerem, nording walking, taniec.

Ograniczenie czasu spędzanego przed telewizorem i komputerem.

– Wsparcie społeczne. Spędzanie czasu z innymi osobami, rozwój zainteresowań.

– Profilaktyka. Systematyczne badania kontrolne, codzienne pomiary ciśnienia tętniczego.

– Prawidłowa edukacja. Uczyć się jak sobie radzić z chorobami.

– Aktywność umysłowa. Książki, krzyżówki, gry planszowe, kluby seniora, uniwersytety III wieku.

– Bezpieczeństwo otoczenia. Przystosowanie mieszkania do mniejszej sprawności osób starszych.

W trakcie wykładu dowiedzieliśmy się też, że w Polsce w 2022 roku, seniorów powyżej 60 lat było 9,8 milionów, a najliczniejszą grupą były osoby 65-69 latnie. Na 100 mężczyzn przypada 139 kobiet, ta przewagę pań daje się zresztą zauważyć w grupach osób starszych.

Kino i pączki

A z bardziej rozrywkowych atrakcji to mieliśmy wesoły Tłusty Czwartek, w którym królowały na stołach tradycyjne pączki a także byliśmy w kinie Helios na nowym filmie : Sami Swoi – Początek. Film nawiązuje do bardzo popularnych dawnych filmów o Pawlakach i Kargulach. Tym razem cofamy się do najwcześniejszej historii tych zwaśnionych rodzin, do wioski na dawnych kresach wschodnich, w której to wszystko się zaczęło. W tym filmie twórcy skupili się bardziej na życiu i losach Kazimierza Pawlaka, który przeżywa dobre i złe chwile oraz zaczyna swoją utarczkę z Władysławem Kargulem, postacią drugoplanową. Ten film jest mniej zabawny niż poprzednie, bo zawiera smutne momenty związane z wojną, ale z

pewnością będzie się cieszył powodzeniem przez pamięć świetnych dialogów i wspaniałych kreacji aktorskich jego poprzedników a także z faktu, że aktorzy też grają świetnie i jest wiele zabawnych scen .

Przed wyborami

Przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi ożywiły się kontakty przyszłych radnych z obywatelami. W Klubie Motława pojawili się: Jacek Bendykowski – kandydat do sejmiku pomorskiego, Anna Czarnowska – kandydatka do Rady Miasta, oraz Maksymilian Kieturakis – kandydat do Rady Miasta. Najlepiej nam znany był Maksymilian Kieturakis, gdyż pamiętamy jego osobiste zaangażowanie w pomoc mieszkańcom w czasie pandemii. Nasza liderka wykorzystała okazję by upomnieć się o sprawy ważne dla seniorów. Dobrze jest poznać bliżej na różnych spotkaniach osoby mające nas reprezentować we władzach samorządowych.

Pierwszy kwartał tego roku zbliża się ku końcowi. Okres przedwiośnia spędzamy więcej w pomieszczeniach, czekamy na wiosnę i lato by korzystać z wycieczek i spacerów po Gdańsku, poznając nasze zabytkowe miasto i nowe realizacje ciekawych obiektów.

KRYSZYNA TYLMAN



Zwiedzamy miejsca nieoczywiste i świeżym okiem patrzymy na miejsca nam najbliższe - we wspaniałej atmosferze, świetnych humorach i z rosnącym apetytem „na więcej”.

Wiele ciekawych, zaskakujących informacji i intrygująca konfrontacja wyobrażeń uczestników z wiedzą naszego Przewodnika to gwarantowany przepis na sukces. Serdecznie zapraszamy do udziału w zaplanowanych wędrowkach!

Za nami już dwie wycieczki – na zdjęciach uczestnicy, których uwieczniła Irena Hubert-Sikora.

RED.



27.01.24. Śladami Jana Heweliusza



22.02.24. Historie miłosne w dawnym Gdańsku

Wycieczki z przewodnikiem organizowane przez „Nasz Gdańsk” w 2024 roku

Lp.	Data	Tytuł wycieczki	Rodzaj/czas trwania	Miejsce spotkania	Uwagi
3.	21.03. czwartek	Wiosna na Mierzei Wiślanej, przekop, Stutthof	Autokar/ 8 godz.	9.00. przy kośc. Św. Elżbiety	Zwiedzanie przekopu i KL Stutthof, obiad w Elblągu
4.	29.04. poniedziałek	Gdańsk z okien autokaru	Autokar/ 6 godz.	9.00. przy kośc. Św. Elżbiety	Objazd miasta, DCT, Port Północny, tunel pod M. Wisłą, Lotnisko (przerwa na kawę), obwodnica, Oliwa, Wrzeszcz, centrum
5.	29.05. sobota	Wiatraki na Żuławach	Autokar/ 8 godz.	8.30. przy kośc. Św. Elżbiety	Wiatraki w Mokrym Dworze, Drewnicy, Palczewie (kanapki ze sobą)
6.	27.06. czwartek	Lato na Kaszubach	Autokar/ 8 godz.	8.30. przy kośc. Św. Elżbiety	Żukowo, Kartuzy
7.	29.06. sobota	Wzdłuż Kanału Raduni cz. I	rower/ 4 godz.	9.00. przy Muzeum II Wojny Św.	Do św. Wojciecha
8.	4.07. czwartek	Gdańsk widziany z wody	Spływ kajakowy / 2 godz.	10.00. Przystań „Żabi Kruk”	Spływ Starą i Nową Motławą do Kamiennej Śluzy
9.	11.07. czwartek	Sopot i Gdynia z okien autokaru	Autokar/ 6 godz.	9.00. przy kośc. Św. Elżbiety	Sopot, Gdynia, port, Oksywie
10.	16.10. środa	Śladami Günтера Grassa	Piesza/ 2 godz.	10.00. przy daw. restaur. „Cristal” we Wrzeszczu	Spacer po miejscach związanych z życiem pisarza G. Grassa
11.	06.11. środa	Cmentarz Garnizony w Gdańsku	Piesza/ 2 godz.	10.00 przy głównej bramie cmentarnej	Groby katolickie, protestanckie, prawosławne, muzułmańskie

Prowadzenie na trasie: Stanisław Sikora

Zgłoszenia: tel. 519-854-442 lub na e-mail: stanislaw.sikora@pttk.pl

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany terminu z przyczyn obiektywnych.

Tu otrzymasz w Gdańsku miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej:

Galeria „Mała Żabka”, Główne Miasto, ul. Tkacka 19/20, pon.- pt. godz. 11.00 do 17.00.

Urząd Miejski w Gdańsku, ul. Nowe Ogrody 8/12, pon.- pt. 8 -16 (parter przy dyżurce ochrony)

Instytut Kultury Miejskiej w Kunszcie Wodnym, Targ Rakowy 11, pon. - pt. 10 -20, sob.- nd. 10 -16

Pomorskie Centrum Informacji Turystycznej Brama Wyżynna, Wały Jagiel. 2A pon. – sob. 9 - 17

Piekarnia-Cukiernia “Pellowski” Stare Miasto, ul. Podwale Starom. 82, pon. - pt. 6 -19, sob. 6 -17

Cukiernia Paradowski Wrzeszcz Dolny, ul. Wajdeloty 11, pon. - pt. godz. 9-18, sob. 9-14

Stowarzyszenie SALOS, Orunia ul. Gościnną 14, wt. godz. 9-10, czw. 16 -17.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna „Filia Gdańska”, Główne Miasto ul. Mariacka 42, pon., wt., czw., pt. godz. 10 - 18, środa 9 -15 (tu dostępne są 3 ostatnie numery miesięcznika)

WiMBP „Biblioteka pod Żółwim”, Główne Miasto ul. Św. Ducha 111/113, pon., wt., czw. i pt. godz. 10 -18, w śr. 9 -15.

„Ksero Szeroka”, Główne Miasto, ul. Szeroka 119/120, pon.- pt. godz.10 do 18 (tu dostępne są egzemplarze z czasu pandemii koronawirusa covid-19 od nr 3 z 2020 r.)

Ratusz Staromiejski siedziba Nadbałtyckiego Centrum Kultury, ul. Korzenna 33/35, w trzecią środę miesiąca o godzinie 17.30 przed Salą Mieszcząską, w czasie wykładu prof. Andrzeja Januszajtisa, (tu również są dostępne egzemplarze z czasu pandemii od nr 3 z 2020 r.)



Tu przeczytasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej

Jest on udostępniany do czytania w 31 dzielnicowych filiach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku. Adresy bibliotek/czytelni i godziny otwarcia – na stronie: <https://www.wbpg.org.pl/filie> Dostępny jest również: w czytelnicy czasopism „Biblioteki Gdańskiej”, Polskiej Akademii Nauk ul. Wałowa 24, pon. wt. czw. godz. 9 -19, śr. pt. sob. 9 – 15, w czytelnicy czasopism Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej, a także niektórych innych uczelni lub szkół.

Tu przeczytasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji elektronicznej on-line

Portal Stowarzyszenia Nasz Gdańsk: <http://www.nasz.gdansk.pl/> zakładka e-MIESIĘCZNIK, tu czytać można wszystkie numery, od nr 1, który ukazał się 1 czerwca 2001 roku, ponad 270 numerów.

Miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej oraz on-line jest czasopismem bezpłatnym.

REDAKCJA



PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPIŃSKI SKLEP FIRMOWY

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu www.nasz.gdansk.pl

w zakładce e-miesięcznik

Redakcja

Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.

80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl



Docieplenia
Renowacje

REMONTY



Gdańska Hala Targowa i Zielony Rynek

Hala Targowa oferuje Państwu szeroki asortyment polskich produktów i usług. Rynek Zielony oferuje tanie, świeże warzywa i owoce.



80-844 Gdańsk, pl. Dominikański 1
tel./fax 058 320 29 28
Poniedziałek - Piątek: 8-18, Sobota: 8-15

Kupcy
Dominikańscy



KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA

ZWROTY NIERUCHOMOŚCI
ODSZKODOWANIA

BEZPŁATNE
KONSULTACJE



KancelariaReprywatyzacyjna.pl
tel: 58 345 39 00, 789 299 242
kancelaria@kanceliareprywatyzacyjna.pl